



Stowarzyszenie Polskich Kombatantów w Australii Koło Nr 8 w Qld Rej.

Polish Ex-Servicemen's Association in Australia Sub-Branch No.8 of Qld Inc.



Rok
2015
Nr. 417

OKÓLNIAK

Kwiecień - Maj - Czerwiec 2015

Brisbane
Qld
Wydanie
02/15



SPK Sub-Branch No 8, 44-54 Holland Crescent, Capalaba Qld 4157

<http://www.polish-spk-foundation.org.au> email address: spk8qld@hotmail.com

W NUMERZE

Serwis
informacyjny
co się dzieje
w Brisbane
i w Kole SPK Nr 8

100. Rocznica
ANZAC

Walne Zebranie
Informacyjne

70. Rocznica
wyzwolenia Oświęcimia

Wielkanocna
Święconka w SPK

Anzac Day
Brisbane 2015

Rocznica Mordu
Katyńskiego i bitwy
o Monte Cassino



THE SPIRIT
LIVES
2014 - 2018

Patriotyzm po australijsku.

Mieliśmy niedawno wielkie święto, drugie najważniejsze w kraju, zaraz po Dniu Australii. Święto to zwie się Anzac Day. Anzac to skrót od Australia and New Zealand Army Corps. Tak w czasie pierwszej wojny światowej zwaly się wspólne oddziały wojskowe Australii i Nowej Zelandii. Anzac Day świętuje się co roku 25-go kwietnia, w rocznicę lądowania australijskich i nowozelandzkich oddziałów na półwyspie Gallipoli w Turcji w 1915 roku. Celem ataku było przejęcie kontroli nad cieśniną Dardanele, co miało otworzyć Aliantom drogę do zdobycia imperium Osmańskiego. Atak nie poszedł jednak tak jak zakładano, okupacja półwyspu trwała aż 8 miesięcy i zakończyła się niepowodzeniem. Ta kampania była pierwszą, w której Australia reprezentowała swoje wojska jako kraj (wcześniej australijscy żołnierze walczyli pod brytyjskim dowództwem) i dlatego często mówi się o niej, że to prawdziwy początek australijskiego narodu.

Na przestrzeni lat Anzac Day zmienił swój charakter z obchodów rocznicy lądowania na Gallipoli na coś co można po krótko nazwać świętem wojska. W tym dniu Australijczycy upamięniają żołnierzy, którzy na przestrzeni lat walczyli, i tych którzy dziś walczą w różnych konfliktach na całym świecie. A było tych konfliktów całkiem sporo. Może się wydawać, że Australia, kraj na końcu świata, jest trochę poza światową polityką, i wojna jej nie dotyczy. Tymczasem okazuje się, że Australijczycy już od prawie 100 lat czynnie uczestniczą w różnych konfliktach zbrojnych. Walczyli w pierwszej i drugiej wojnie światowej. W czasie tej drugiej byli zaangażowani między innymi w kampanie na Półwyspie Malajskim, Borneo, Papui, Nowej Gwinei czy na Wyspach Salomona. To jest ta część historii wojny i świata, której nie uczy się w polskiej szkole. Później Australijscy żołnierze wspierali Amerykanów w Wietnamie, w ramach wojsk ONZ byli we Wschodnim Timorze, poza tym był oczywiście Irak i nadal jest Afganistan.

Obchody Anzac Day są bardzo huczne i jak przystało na Australię, bardzo pogodne i wesołe. Punktem kulminacyjnym obchodów jest parada, która odbywa się w praktycznie każdym mieście. W paradzie maszerują dumni weterani, ale także cała masa ludzi w różny sposób związanych z wojskiem. Są orkiestry wojskowe, harcerze, dzieci ze zdjęciami dziadków-weteranów i ich medalami na piersi. Są też oczywiście tłumy, wiwatujące na cześć żołnierzy i weteranów. Bo Australijczycy są niezwykle dumni ze swoich diggers (diggers to tutejsze określenie na żołnierzy). Po paradzie weterani udają się do pubów i klubów na to co Australijczycy lubią najbardziej – na piwo. Fajny dzień, super atmosfera, i świetnie, że tu takie święta obchodzi się w jedności, z uśmiechem na twarzy i z dumą w sercu.



Zarząd Koła SPK Nr 8

Prezes	Zdzisław Koch	3824 5108
Wice-Prezes		
Sekretarz	Julia Buitendag	0437 448 640
Z-ca Sekretarza	Beata Szydłowska	0416 019 339
Skarbnik	Iwona Rafalska	3870 3851
Z-ca Skarbnika	Beata Mroczek	3390 4037
Gospodarz	Mirosław Krawczyński	3273 6117
Członkowie Zarządu:	Marek Suchocki	0481 165 625
	Andrzej Mroczek	3390 4037
	Łucja Krawczyńska	3273 6117

Adres elektroniczny Koła SPK Nr 8 w Capalaba: spk8qld@hotmail.com

Patron SPK Koła Nr 8

National President of the RSL
Rear Admiral Ken Doolan AO RAN (Retd)
PO Box 303, Canberra ACT 2601

Komisja Rewizyjna Koła Nr 8

Przewodniczący:	Krzysztof Iwicki	3299 3736
Członkowie:	Grażyna Kuczyńska	3823 1738
	Dariusz Węgrecki	3848 9705

Reprezentant Koła Nr 8

Gold Coast Kpt. Kazimierz Gawor 5525 1535

Poczet Sztandarowy

Chorąży	Jan Tkaczyk	3395 1955
Asystenci:	Walter Olszewski	3261 8854
	Dariusz Węgrecki	3848 9705
	Jerzy Bryła	3265 3877

Zarząd Krajowy i Fundacja SPK

Prezes	Witold Kuczyński	3823 1738
Wice-Prezes	Jan Tkaczyk	3395 1955
Sekretarz	Krystyna Tkaczyk	3395 1955
Skarbnik	Janina Kłoda	3821 0372

Honorowy Konsul R.P. w Brisbane

Brian Kilmartin A/h 3398 1018

Polska Parafia Bowen Hills 3252 2200

Ksiądz Proboszcz i Kapelan Koła SPK Nr 8

Ks. Andrzej Kołaczkowski Mobile 0408 400 544
Ks. Zenon Broniarczyk Mobile 0448 015 452

Polska Szkoła Sobotnia Bowen Hills

Dyrektor – Julia Raczek Mobile 0403 000 409
principal@brisbanepolishschool.org.au
Prezes KR – Karolina Freeman Mobile 0458 734 721
president@brisbanepolishschool.org.au

Archiwum & Muzeum Polonii QLD

Jan Suchowiecki 3272 0930
museum@polonia.org.au

Harcerstwo ZHP Obwód "Pomorze"

Przew.	Krzysztof Dutkowski	0410 411 846
Hufiec Żeński	Ola Karwaj	0421 334 504
Hufiec Męski	Tomek Karbanowicz	0431 402 486

Koło Przyjaciół Harcerstwa

Prezes KPH Magda Myszkowski 0423 000 838

Inne Organizacje Polskie w QLD

Rada Naczelna Polonii Australijskiej

Prezes RN Leszek Wikarjusz 0432 333 000

Dom Polski

10 Marie St, Milton Qld 4064 3369 2747
Prezes Joseph Magon 0411 286 563
Vice-Prezes Leszek Wikarjusz 0432 333 000
Skarbnik Alice Langford 0423 252 375
Kierownik Jadwiga Bajan 0412 122 209

Stow. im. T. Kościuszki - Darra

Prezes Janusz Kwietniewski 3288 5031
3375 3062

Radio 4EB

Centrala 3240 8600
Prezes Michał Józefowicz 0412 468 846
poliskieradio@4eb.org.au

Koło Polek

Helena Podbereźny 3300 5130

Klub Seniorów

Helena Podbereźny 3300 5130

Siostry Misjonarki Chrystusa Króla

58 Picnic St, Enoggera Qld 3855 3772

"DIVERSICARE" - Pomoc dla Osób Starszych

Koordinator Wiesława Dróżdź 3846 1099

"OZPOL" Community Care Association

Irena Biedak 3211 3833

BIBLIOTEKA

piątek 12:00 - 18:00 3369 2747

Kierownik – Barbara Andrusiewicz

library@polonia.org.au



ANZAC DAY



Australijskie święto państwowe celebryje militarną klęskę, rzecz raczej niespotykana w innych krajach. Poza Nową Zelandią, która też świętuje dzień 25 kwietnia. A przegrana batalia wiąże się z półwyspem Gallipoli w dalekiej Turcji, gdzie właśnie 25 kwietnia 1915 roku lądowały pierwsze kolumny wojsk ANZAC-u, czyli połączonych sił australijsko-nowozelandzkich. ANZAC jest po prostu skrótem Australian and New Zealand Army Corps, choć w tej kampanii – zwanej także kampanią Dardanelów – brały również siły brytyjskie oraz francuskie. Desant na Gallipoli poprzedził ostrzał artyleryjski ze statków brytyjskich i francuskich, skierowany na forty tureckie w przesmyku Dardanelów, dzielącym terytorium azjatyckiej Turcji od europejskiej. To bombardowanie niewiele jednak wsparło późniejszą akcję desantową, a obrona Turków była zdecydowana, straty zaś lądujących były ogromne. Na pierwszy ogień szli żołnierze ANZAC-u, synowie Albionu dopiero potem skradali się z angielską flegmą.

A przecież pomysł tej nieszczęsnej wyprawy zrodził się w głowie Anglika! Był nim (ostawiony dla nas z uwagi na Jaltę!) ten sam Winston Churchill, wówczas Pierwszy Lord Admiralicji. Nie znaczy to, że był w tym gronie pierwszym mózgiem. Jako cywil nie mógł przecież równać się z zawodowymi generałami czy admirałami, którzy o wiele lepiej potrafili ocenić plany ryzykownej kampanii. I plan Churchilla krytykowali, niestety daremnie. Górę wzięły wyższe, polityczne względy, a szczególnie ważnym dla Brytyjczyków okazał się apel cara o pomoc, o jakąś akcję zaczepną przeciwko Turcji, która uderzyła na Rosję w rejonie Kaukazu a blokadą cieśnin odcięła jej szlaki importu. Za to niemieckie okręty, przepuszczone przez Turków, ostrzelały rosyjskie bazy morskie na Morzu Czarnym. Brytyjczycy wsparli więc Rosję kosztem rekruta z antypodów: żołnierze ANZAC ginęli na życzenie cara! Trudno zatem pojąć panujące dziś prorosyjskie sentymenty w Australii, być może jest to jakaś szczególna anglosaska choroba?

Churchill wykoncypował ową „demonstrację siły” na styku Turcji z Europą, lecz płonne były nadzieje na zwycięski desant na wzgórzach bronionych przez Turków. Ten koncept niemal dziecinny, naiwny sen cywila, skazany był na fiasko. Odpowiadając na wezwanie Rosji Churchill tym samym rzucił na pewną śmierć tysiące Australijczyków, Nowozelanczyków, Anglików, wreszcie też Francuzów. Najwyższe straty ponieśli oczywiście żołnierze z korpusu ANZAC-u – bo ponad jedną czwartą z ogólnej liczby zabitych! Na 33 tysiące 532 poległych w desperackich szturmach tureckich umocnień było 8 tysięcy 587 Australijczyków, a ponadto 19 tysięcy 367 rannych, na ogólną liczbę 78 tysięcy 518 zranionych. Dodajmy do tego jeszcze 7 tysięcy 689 zaginionych żołnierzy z korpusu ANZAC-u, a przecież „zaginiony” z całą pewnością jest tu synonimem poległego.

Tą fatalną kampanią dowodzili wprawdzie generałowie (William Birdwood, Ian Hamilton, William T. Bridges oraz Alexander Godley), ale mieli przed sobą przeciwności terenu, a także tureckie forty. Atakowanie wzgórz z poziomu morza jest zadaniem karkołomnym, Turcy posiadali wielką przewagę już z tego tylko powodu. Ich obronę wspierał też organizacyjnie niemiecki feldmarszałek L. von Sanders, turecka artyleria siała żniwo śmierci od pierwszego dnia desantu.

W tym samym regionie i w tym samym roku 1915 inna tragedia rozgrywała się na terytorium Turcji: ludobójstwo Ormian, dokonywane z diabelską precyzją przez wojska tureckie. Nie chciałbym tu opisywać okropności tej rzezi, ani okoliczności tego pierwszego ludobójstwa XX-tego wieku. Znane są nam z zachowanych zdjęć oraz starych filmów, pokazano je nieraz na ekranach telewizyjnych. W każdym razie w tej rzezi zginęło około półtora miliona Ormian, a pierwszą wielką masakrę Ormian w Turcji (około 200 tysięcy) odnotowano w r. 1896. W reakcji na ludobójstwo Ormian z r. 1915 rząd USA wystosował protest do rządu tureckiego (17 lutego 1916 r.), a Francja przyjęła tysiące uchodźców, a także inne kraje, w tym Ameryka. Jednym z symboli tego ludobójstwa jest tragiczna postać kompozytora Komitasa (Soomo Soomonjan), ocalonego w ostatniej chwili przez córkę sultana, która była uczennicą Komitasa. Komitas stał już na skale, widział przed sobą przepaść i to – prawdopodobnie – pomieszało mu rozum. Do śmierci (w r. 1935) nie odzyskał już zmysłów, żył w paryskim domu dla obłąkanych, w zupełnym otępieniu, a nawet przestał reagować na muzykę.

Mimo zdobycia przyczółków, okopania się na kilku wzgórzach bohaterzy „diggers” nie zdołali przełamać twardej obrony tureckiej, także angielska flota nie była w stanie pokonać min przez Istanbulem. A kiedy w maju Turcy zatopili kilka okrętów, flotę wycofano. Żołnierze ANZAC-u pozostali bez wsparcia, skazani też na brak wody, muchy i choroby. Po niepowodzeniu akcji odwołano ze stanowiska Churchilla (21 maja), nie miało to jednak już wpływu na losy kampanii. W licznych bitwach z Turkami obie strony ponosiły wielkie straty, jednak tureckie umocnienia były nie do zdobycia. Kiedy militarna klęska na Gallipoli stała się oczywista, mimo drobnych sukcesów jak np. w Suvla Bay, rozpoczęto wycofywać korpus ANZAC-u. Ewakuację rozpoczęto 8 grudnia 1915 roku, a zakończono przed 20-tym tego samego miesiąca, a zatem przed Christmas. Były to jednak najsmutniejsze święta Bożego Narodzenia dla rodzin w Australii czy Nowej Zelandii, w wielu domach na stołach świątecznych stały puste talerze. Wycofano wprawdzie 80 tysięcy ludzi sił alianckich (oraz 5 tysięcy koni!), lecz poległym nie przywrócono życia. Danina ich krwi była bezsensowna z uwagi na arkana sztuki wojennej, zlekceważone przez tych, co parli do desantu na wzgórze Gallipoli. Tragiczny to chrzest dla Australii wkraczającej w wiek XX-ty jako nowonarodzone państwo. I dlatego czcimy heroizm tych żołnierzy. Lest we forget...

Marek Baterowicz

<http://naszeblogi.pl/46019-anzac-day>



Walne Zebranie Informacyjne 22-02-2015

Zebranie otworzono o godz. 13.30. Poprowadził je Prezes Koła SPK Nr 8 kol. Zdzisław Koch, który powitał zebranych i po uhonorowaniu pamięci poległych kombatantów i zmarłych członków koła minutą ciszy, przedstawił porządek zebrania, który został zatwierdzony. Następnie Sekretarz koła Julia Buitendag i Prezes Zdzisław Koch przedstawili protokoły z ostatniego półrocza.

W dalszym ciągu zebrania Prezes Zdzisław Koch poinformował zebranych o planach przebudowy klubu. Na remont przeznaczono ok. \$400,000. Dzięki zbudowaniu osobnej kuchni i toalety dla przedszkola, zaoszczędzono ok. \$30,000. Dzięki temu można przystąpić teraz do drugiego etapu przebudowy i rozpoczęcia usuwania azbestu i remontu kuchni i magazynku. Prezes zaznaczył, że klub będzie potrzebował później wsparcia członków i pomocy w zakresie zagospodarowania terenów zielonych na zewnątrz klubu. Po ukończeniu całego remontu powinno zostać ok \$450,000 na koncie klubu, co pozwoli na zabezpieczenie przyszłości. Dodatkową opcją jest wybudowanie kilku wolnostojących domków, które przyniosłyby razem z przedszkolem, stały dochód.

Witold Kuczynski pogratulował Zdzisławowi Kochowi i Janowi Tkaczykowi za wniesiony wkład w remont i restrukturyzację klubu. Potwierdził on, że w przyszłości musimy zmienić system działalności klubu na bardziej komercyjny, żeby klub mógł płacić wykonawcom i nie będzie musiał polegać na wolontariuszach i dobrej woli zarządu.

Witold Kuczynski zapytał o sumę wykazaną w sprawozdaniu o stanie finansów, określoną jako „Legal Fees”. Zdzisław Koch wytłumaczył, że były to głównie koszty związane ze sprzedażą działki, ponieważ była to transakcja z pominięciem agenta sprzedaży nieruchomości i musieliśmy zapłacić prawnikowi za przekazanie własności. W ten sposób zaoszczędzono na rzecz koła około \$20,000 (prowizja sprzedającego agenta). Pozostała suma została wydana na poradę adwokata dotyczącą zabezpieczenia sytuacji finansowej koła i przekazania majątku do fundacji.

Jan Suchowiecki poparł pomysł zabezpieczenia majątku koła w fundacji, jako że majątek ten został wypracowany przez zarząd i członków koła i nie może to pójść na marne.

Prezes Zdzisław Koch zapewnił zebranych, że zarząd nie podejmie żadnych decyzji stanowiących o majątku koła, bez porady prawnika i konsultacji z ludźmi obeznanymi w tym biznesie.

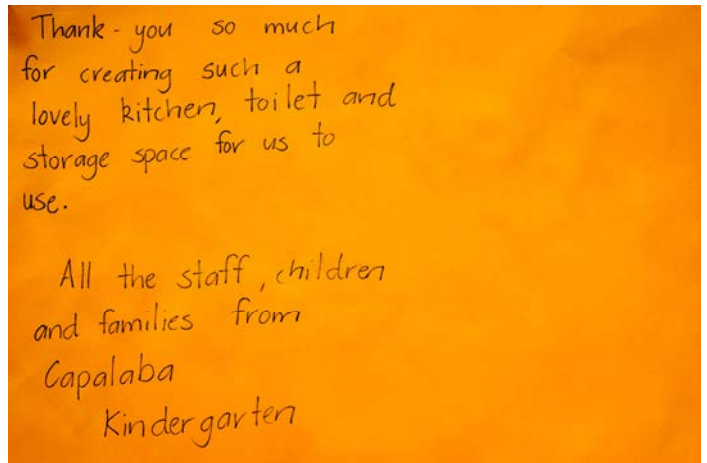
Na koniec Zdzisław Koch przypomniał zebranych o nadchodzących uroczystościach: poświęceniu pokarmów w Wielką Sobotę, 100 Rocznicy ANZAC Day i Majówce z turniejem siatkówki.

Julia Buitendag



Zebranie Informacyjne SPK Capalaba 22-02-2015.





“Mała rzecz a cieszy...”, powiedziała na zebraniu jedna z pań, gdy prezes pokazał nam podziękowanie od przedszkolaków, które zadały sobie wiele trudu aby go nie tylko ładnie udekorować, ale i “dziękuję bardzo” napisać po polsku. I było to trafne określenie, bo obrazek wraz z adnotacją, wyjątkowo się nam wszystkim podobał. My również bardzo dziękujemy!

Co się będzie działo w naszym Klubie SPK.

Rozbudowa i przebudowa naszego klubu, spędza sen z oczu członkom zarządu, którzy nadal ciągle kalkulują co należy robić, żeby podczas prowadzonych prac, zaoszczędzić jak najwięcej pieniędzy.

Jak już informowaliśmy pierwszy etap jest już za nami, a mianowicie przedszkole otrzymało swoją kuchnię, magazynek razem z małym biurem i toaletą dla personelu, a to umożliwi nam wykonywanie prac związanych z przebudową i ciągle działającym przedszkolem.

Członkowie, którzy byli na zebraniu informacyjnym, mieli możliwość zobaczenia , co zostało do tej pory wykonane. W chwili obecnej jesteśmy na etapie projektowania i uzyskania zezwoleń na rozbudowę z Redland City Council. Po uzyskaniu zezwolenia, przystąpimy do usuwania azbestu.

Budynek naszego klubu zostanie podzielony w połowie na dwie części. W pierwszej części budynku, która pozostanie na swoim miejscu, planowana jest nowa kuchnia i toalety. Natomiast drugą część planujemy przenieść w nowe miejsce, w której zarząd planuje, być może z pomocą Zarządu Krajowego SPK, zrobić „Izbę Pamięci SPK Australia”.

Na miejscu wolnym z przeniesienia drugiej części budynku, powstanie razem z połączeniem pierwszej części, nowy klub. Takie są plany na dzień dzisiejszy i taką propozycję nasz architekt złoży do Redland City Council. Im szybciej otrzymamy podpisy zezwalające na przebudowę i rozbudowę , tym szybciej przystąpimy do dalszych prac.

Jan Tkaczyk

c.d.n.

**Wynajmij salę z klimatyzacją
w Klubie SPK Capalaba
(dostęp do kuchni z komercyjną zmywarką)
i baw się dobrze.**

Członkowie SPK 50% zniżki.

Julia Buitendag Tel: 0437 448 640

Auschwitz, the Nazi German concentration and extermination camp, is the most recognizable symbol of the Holocaust and place of genocide in the world. Never, and in no other camp or extermination centre did the SS murder such a great number of Jews from nearly all the Nazi occupied Europe. However, many people do not know that Poles constituted nearly 40% of the prisoners registered in the camp and that those incarcerated and murdered there included also: the Roma, Soviet POWs and prisoners of over twenty nationalities. And only experts will know the role Auschwitz was to play in the Nazi German settlement plans of Eastern Europe, which – aside from exterminating the Jews – posited also the destruction of the majority of the Slavic population.

70th Anniversary of the Liberation of Auschwitz



In contrast to the chaos that marked the evacuation and liquidation of Nazi labour camps in the final weeks of the Third Reich, the evacuation of Auschwitz was, for the most part, carried out according to plan by an SS apparatus that was still functioning effectively. As a result of this operation, the Nazi authorities managed to evacuate approximately 100 thousand prisoners and put them to work as slave labourers for the benefit of the German war economy. They also salvaged a large amount of the loot stored in the camp. About 7 thousand prisoners awaited liberation in the Main Camp, Auschwitz II-Birkenau, and Auschwitz III-Monowitz.

Camp evacuation

From August 1944 until mid-January 1945, approximately 65 thousand prisoners were evacuated. Among them were almost all the Poles, Russians, and Czechs in the camp (some 15 thousand people). They were employed in various industrial plants in the depths of the Third Reich at tasks that included the expansion of armaments plants in the Harz Mountains and in Austria. In the second half of 1944, the SS authorities devoted a great deal of attention to removing the traces and destroying the evidence of the crimes committed in Auschwitz. They stepped up their existing practice of destroying out-of-date prisoner files and registration forms, and began burning the lists of names of the Jews deported to Auschwitz for immediate extermination.

In September, October, and November 1944, the SS killed some of the Jewish prisoners assigned to the Sonderkommando that operated the crematoria and gas chambers, since they were direct eyewitnesses to extermination. A mutiny broke out on October 7, 1944, during one of the attempts to liquidate Sonderkommando prisoners, as a result of which more than 450 of them died fighting or were killed. Crematorium IV, damaged during the mutiny, was demolished by the end of 1944. Preparations were made in November and December of that year, on orders from Reichsführer SS Heinrich Himmler, to blow up the three remaining crematoria. Most of the technical installations in the gas chambers and furnace halls of Crematoria II and III were transported into the depths of the Reich after being dismantled. However, Crematorium V and its gas chambers remained in fully operational condition until the second half of January 1945.

Camp liquidation

In mid-January, the Nazi leadership embarked on the final evacuation and liquidation of Auschwitz. Between January 17 and 21, approximately 56 columns marching on foot, mostly westwards through Upper and Lower Silesia. About 2,200 prisoners, evacuated from the Eintrachthütte sub-camp in Świętochłowice and the Laurahütte sub-camp in Siemianowice on January 23, were the only ones transported by rail. The main routes for the columns evacuated on foot led to Wodzisław Śląski and Gliwice, where the prisoners boarded trains to continue westward. 3,200 prisoners from the sub-camp in Jaworzno had one of the longest routes, covering 250 kilometres, to Gross-Rosen Concentration Camp in Lower Silesia.

The evacuation columns were supposed to consist exclusively of strong, healthy people capable of completing a march of up to a hundred kilometres. In practice, sick and exhausted prisoners also volunteered for evacuation, since they felt – not without reason – that those left behind would be liquidated. Underage prisoners-Jewish and Polish children – also set out on the march along with the adults. Along all the routes, SS guards shot not only any prisoners who attempted to escape, but also those who were too physically exhausted to keep up with the others. The corpses of thousands of prisoners who had been shot, or who died of exhaustion or exposure, lined the routes of both marching and rail evacuation. About 3,000 evacuated prisoners died in Upper Silesia alone. It is estimated that a total of not fewer than 9,000 and probably as many as 15,000 Auschwitz prisoners died in the course of the evacuation.

Removing the Evidence of SS Crimes

While the prisoners were marching away, and afterwards, the Germans made a final effort to remove all traces of the crimes they had committed in the camp. They blew up Crematoria II and III on January 20, 1945. On January 26, they blew up Crematorium V, which was in fully operational condition. On January 23, they burned “Kanada II”, the complex of warehouse barracks containing property plundered from the victims of extermination. The almost 9 thousand prisoners who had been left behind in the Main Camp (Stammlager, Auschwitz I), Birkenau (Auschwitz II), and the Auschwitz sub-camps, were mostly sick and terminally exhausted. Regarded as unfit for the evacuation march, they now found themselves in an uncertain situation. The SS wanted to liquidate all or almost all of them, and only happenstance saved the majority of them from death. Between the departure of the last evacuation column and the arrival of the Red Army, the SS managed to murder approximately 700 Jewish prisoners in the sub-camps of Fürstengrube in Wesola, Tschechowitz-Vacuum in Czechowice and Blechhammer in Blachownia Śląska.

Liberation

The prisoners left behind in the camp hoped to regain their freedom. This hope became reality on January 27, 1945. Red Army soldiers entered Oświęcim that day. Soldiers of the 60th Army of the First Ukrainian Front appeared on the grounds of the Monowitz sub-camp, on the eastern side of the city, that morning. They liberated the Auschwitz Main Camp and Birkenau at about 3 p.m., meeting some resistance from withdrawing German units at the Main Camp. The prisoners welcomed the Soviet soldiers as true liberators; the soldiers, for their part, passed through the camp gates in full awareness of the historical significance of their mission. The paradox is that soldiers who were the formal representatives of Stalinist totalitarianism were bringing freedom to the prisoners of Nazi totalitarianism. Over 230 Soviet soldiers, including the commander of the 472nd Infantry Regiment, Semen Lvovich Bezprozvanny, died fighting to liberate Monowitz, the Main Camp, Birkenau, and the city of Oświęcim; 66 of them fell during fighting in the camp buffer zone. About 7 thousand prisoners awaited liberation in the Main Camp, Birkenau, and Monowitz. Soviet soldiers also liberated approximately 500 prisoners before or shortly after January 27 at sub-camps in Stara Kuźnia, Blachownia Śląska, Świętochłowice, Wesola, Libiąż, Jawiszowice, and Jaworzno. Soviet soldiers discovered the corpses of about 600 prisoners in the Main Camp and Birkenau. The SS had shot some of them during the withdrawal; others had died of exhaustion. These were far from the only traces of crime that the soldiers found. Prisoners in relatively good physical condition immediately left the camp and started on the journey home. For other medical assistance was organized on the site of the former camp.

<http://70.auschwitz.org>

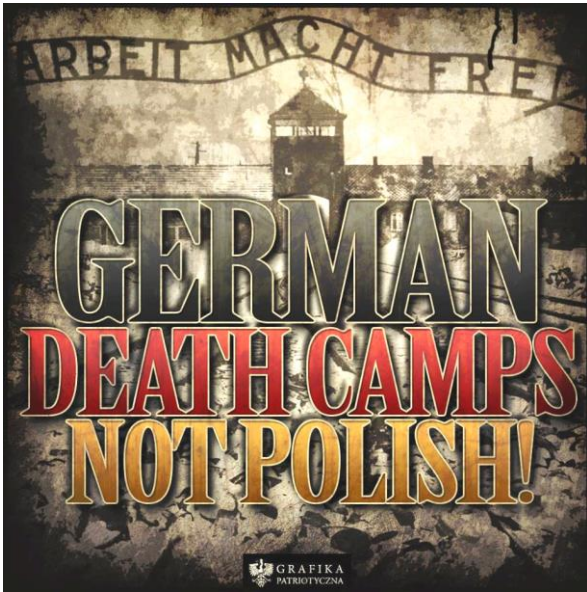


On January 27, 1945 Auschwitz concentration camp was liberated by the Red Army. In the main camp as well as Birkenau and Monowitz camps about 7,000 prisoners survived and were liberated, including over 700 children and teenagers (about 500 of them were under 15). Over a half of them were Jewish children.



During the evacuation, SS authorities tried to remove the traces of the crimes committed in Auschwitz by, for example, destroying documents as well as personal belongings stolen from the victims. However, they failed to fully implement this plan. After the liberation, a huge number of various belongings were discovered, including camp documents.

"Polish death camp" controversy



Polish death camp and Polish concentration camp are terms that have been used in international media, and by public figures, in reference to concentration camps built and run by Nazi Germany in the General Government and other parts of occupied Poland during the Holocaust.

The use of these terms has been described as insulting by the Polish foreign minister Adam Daniel Rotfeld (himself a Jewish Holocaust survivor) in 2005, who also alleged that – intentionally or unintentionally – it shifted the responsibility for the construction or operation of the camps from the German to the Polish people. The use of these terms, explicitly mentioning "Poland" or "Polish", has been discouraged by the Polish and Israeli governments, Polish diaspora organizations around the world, and Jewish organizations such as the American Jewish Committee.

After the German invasion of Poland, unlike in most European countries occupied by Nazi Germany, where the Germans sought and found true collaborators among the locals, in occupied Poland there was no official collaboration either at the political or at the economic level.

Poland never officially surrendered to the Germans. Historians generally agree that there was little collaboration with the Nazis by Poles, in comparison with other German-occupied countries in Europe.

The Polish government, administration and army were able to partially evacuate to France and United Kingdom to continue to struggle against Nazi Germany abroad, with a new Polish Army quickly rebuilt. The Polish government in exile was represented on the occupied territories through the extensive structure of the Polish Underground State, and its military arm, Armia Krajowa, formed the major part of the Polish resistance movement, which was actively engaged in fighting the German occupiers and was the largest resistance movement in occupied Europe.

A part of the former territory of the Second Polish Republic was annexed by the Third Reich and another part was used to create General Government, with completely German administration. The General Government had no international recognition. The territories it administered were never in whole or part intended as any future Polish state within a German-dominated Europe. Despite the functioning of the Polish government-in-exile, according to the Nazi government the Polish state had effectively ceased to exist.

Concerns about the use of the term Polish death camp led the Polish government to request that UNESCO change the official name of Auschwitz from "Auschwitz Concentration Camp" to "former Nazi German concentration camp Auschwitz-Birkenau" in order to make clearer that the concentration camp was built and operated by Nazi Germany. On 28 June 2007 at its meeting in Christchurch, New Zealand, the World Heritage Committee of UNESCO changed the name of the camp to "Auschwitz Birkenau German Nazi Concentration and Extermination Camp (1940-1945)." Previously, some media, including Der Spiegel in Germany, had called the camp "Polish". The New York Times regularly refers to Auschwitz as Polish rather than German.

Polish newspaper Rzeczpospolita has criticized international media outlets, including Haaretz from Israel, as "holocaust deniers" over usage of the term. However, all foreign media articles so criticized by Rzeczpospolita (as of November 2008) make clear that the perpetrators were German, and none claim Poles built the camps.

The incorrect phrase Polish concentration camps is used in some school textbooks outside Poland to refer to the Nazi German concentration camps on occupied Polish territory.

In 2009 Zbigniew Osewski, grandson of a Stutthof prisoner, announced he was suing Axel Springer AG for calling Majdanek a 'former Polish concentration camp' in article from November 2008 published in German press "Die Welt". The case started in 2012. In 2010, The Polish-American Kosciuszko Foundation launched a petition demanding that four major U.S. news organizations endorse the use of the term "German concentration camps in Nazi-occupied Poland".

"Globe and Mail" informed on September 23, 2011 about "Polish concentration camps". Canadian MP Ted Opatz and Minister of Citizenship Jason Kenney supported Polish protests.

In May 2012, U.S. President Barack Obama referred to "a Polish death camp" while posthumously awarding the Presidential Medal of Freedom to Jan Karski. After complaints from Poles, including Polish Foreign Minister Radosław Sikorski and Alex Storzynski, president of the Kosciuszko Foundation, a representative of the Obama administration said the President misspoke and "was referring to Nazi death camps in German-occupied Poland."

In 2013, Karol Tendra who was a prisoner at Auschwitz-Birkenau, and is the secretary of the association of former prisoners of German concentration camps, has sued the German television network ZDF, demanding formal apology and 50,000 PLN to be donated for charitable causes for the use of the expression <<"Polish" concentration camps>>.

Maria Skarbek nee Oszczypała

Urodzona 5 lipca 1926 roku w Kielcach, Polska.



Wspomnienia Naszych Kombatantów



W grudniu 1941 roku mając 15 lat, zostałam deportowana przez niemieckie władze okupacyjne na tereny francuskie, zajęte przez Niemców. Było to niedaleko od miejscowości Metz. Zostałam skierowana do pracy na farmie, kiedyś francuskiej, a obecnie w posiadaniu rodziny niemieckiej. Rodzina ta składała się z gospodarza w podeszłym wieku, jego chorej żony, córki która była w ciąży, oraz trójki nieletnich dzieci. Miałam wrażenie, że ci ludzie nie mieli zielonego pojęcia o pracy na farmie. Moja opinia okazała się trafna, gdyż po pewnym czasie zabrano ich, a na ich miejsce przywieziono Niemców z Rumunii.

Praca na farmie była bardzo ciężka. Wyżywienie było bardzo słabe. Chodziłam głodna i zmęczona, a w dodatku byłam źle traktowana. Wszystko co na farmie uprawiano, zabierano do wojska lub dla rodzin niemieckich. Zaczęłam chorować na żołądek i dostałam anemię.

W październiku pracy na farmie było bardzo dużo, a ciągle naloty i bombardowania nie dawały nam spokoju. Gdzieś w połowie tego samego miesiąca, wylądowały w pobliżu wojska amerykańskie. Amerykanie zabrali nas do specjalnego obozu dla uchodźców w Chaumont, gdzie warunki mieszkaniowe i wyżywienie były bardzo ograniczone, mówiąc otwarcie, wcale nie lepsze niż u farmera. Pozostałam tam do końca lutego 1945 roku. W marcu 1945 roku wstąpiłam do wojska polskiego i zostałam ewakuowana wraz innymi do Anglii - Szkocji, North of Berwick. Po przejściu tak zwanego kursu rekruckiego, skierowano mnie na specjalny kurs pielęgniarek do 1-szego Szpitala Wojennego w Taymouth Castle, w Szkocji.

Praca w szpitalu na kursie miała, pomimo trudności oswojenia się z cierpieniem pacjentów-żołnierzy, dodatnie cechy, dawała bowiem poczucie wewnętrznego zadowolenia, a przyjazne spojrzenie i proste "dziękuję" dodawało sił i energii do dalszej pracy. W wielu wypadkach po zakończeniu służby wracałam do swej kwatery z płaczem, myśląc o tych młodych żołnierzach, pełnych marzeń o swojej przyszłości, a dzisiaj leżących w łóżkach, niektórzy bez rąk lub bez nóg, z bardzo poważnymi obrażeniami nie tylko cielesnymi, ale i psychicznymi.

Po ukończeniu kursu pielęgniarek, a było to jeszcze przed zakończeniem działań wojennych, zostałam przydzielona do domu wypoczynkowego PSZ w Pitlochry w Szkocji. Znajdowali się tutaj żołnierze 1-szej Dywizji Pancerniej oraz żołnierze Armii Krajowej ewakuowani z Niemiec. Praca tutaj była trochę spokojniejsza. Polegała ona raczej na opiece psychicznej jak np. na czytaniu książek, organizowaniu różnych odczytów i pogadań, gdyż w większości pacjentami byli żołnierze wyleczeni, oczekujący na protezy rąk i nóg. Dodatkowo pełniłam funkcję podoficera mundurowego (potocznie w języku wojskowym - podoficer gaciowy), do którego m.in. należało dbanie o wyposażenie w mundury, bieliznę oraz inne rzeczy potrzebne żołnierzowi na codzień.

Po zakończeniu działań wojennych w 1945 roku, zaczęli przybywać żołnierze z 2-go Korpusu z Włoch. Otworzono więc drugi dom wypoczynkowy w Rumbling Bridge koło Kinross w Szkocji. Rozkazem zostałam przeniesiona do tego nowego ośrodka, na funkcję którą pełniłam poprzednio. Budynek był mniejszy niż poprzedni, luksusowo urządzone, z dala od głównej drogi i panował tam idealny spokój. Był własnością rodziny Haigh – właścicieli wytwórni szkockiej whiskey, niestety do whiskey nie mieliśmy dostępu. Ale Lordowa Haigh była właścicielką psów "pekińczyków", a miała ich ponad 140 i każdego dnia, bez względu na pogodę, 140 pekińczyków paradowało przed naszym budynkiem, pod baczynym okiem trzech pielęgniarek, trzy razy dziennie. Początkowo była to swojego rodzaju atrakcja, ale z czasem nikt już na to nie zwracał uwagi.

Naszą Bazą Zaopatrzeniową było Centrum Wyszkożenia Łączności Armii w Kinross. Podczas moich częstych służbowych wizyt w Bazie, w jadalni na obiedzie, poznałam mojego męża. Czas jednak mijał szybko. Co pewien czas przyjeżdżała komisja lekarska i tych wyleczonych zabierano na specjalne kursy np. krawieckie, zegarmistrzowskie, buchalteryjne, kreślarskie itp., biorąc pod uwagę ich zdolności fizyczne i intelektualne. Mówią, że w nieszczęściu czasami bywa i szczęście. Otóż jednego dnia przywieziono młodego żołnierza, który na skutek wybuchu miny stracił wzrok. Jedną z pielęgniarek, która wcześniej straciła męża pod Monte Cassino, zaopiekowała się tym żołnierzem, co było z jej strony wielkim poświęceniem. Po sześciu miesiącach odbył się ich ślub. Niedługo potem został on wraz z żoną wysłany na specjalny kurs do Birmingham do fabryki samochodów Rover. Utrzymywałam z nimi kontakt, powodziło im się dobrze i byli szczęśliwi.

W 1947 roku przed Bożym Narodzeniem, zlikwidowano Dom Wypoczynkowy w Rumbling Bridge. Ja dostałam nowy przydział i tym razem nie był to ani szpital, ani dom wypoczynkowy, a kantyna wojskowa przy Ośrodku Demobilizacji Polskich Sił Zbrojnych w Witley Camp na południe od Londynu. Pracowałam tam jako kasjerka i prowiantowa, aż do mojego zdemobilizowania z Polskich Sił Zbrojnych we wrześniu 1948 roku. W międzyczasie mój obecny mąż postarał się o przydział do Biura Ewidencji Wojskowej w Witley Camp, gdzie pracował aż do demobilizacji w listopadzie 1948 roku. Pomimo oficjalnej demobilizacji pracowaliśmy nadal jako cywile na tych samych funkcjach.

Ślub nasz odbył się w kościele w Godaming 23 kwietnia 1949 roku, celebrował go Kapelan wojskowy major A. Gajda. Biura zostały objęte przez Anglików i przeniesione do British War Office.

Nasze prywatne i cywilne już życie, rozpoczęło się w 1950 roku w Londynie.

Wielka Sobota – 4. kwietnia 2015 roku. Wielkanocne poświęcenie pokarmów w SPK Capalaba.

Wielka Sobota to dzień nadziei i oczekiwania na Zmartwychwstanie Chrystusa. To także dzień święcenia pokarmów. Ten chrześcijański zwyczaj, w Polsce znany jest od przełomu XIII i XIV wieku. Kontynuując tę tradycję, w siedzibie Koła SPK nr 8 w Capalaba odbyło się coroczne poświęcenie pokarmów. Prezes koła kol. Zdzisław Koch rozpoczął spotkanie od przywitania ks. Andrzeja Kołaczekowskiego oraz wszystkich zebranych.

Następnie odbyły się dwa konkursy: najładniejsza i najciekawsza pisanka oraz najładniejszy koszyczek. Jury konkursu, wybrane spośród uczestników spotkania, pod przewodnictwem ks. Andrzeja zwycięzcami ogłosiło: Jasmine Bartlett - najładniejsza pisanka i Olivia Weiss - najładniejszy koszyczek.

Wszyscy uczestnicy konkursu otrzymali nagrody w postaci czekoladowych zajaczków i jajeczek, które ufundowane zostały przez Zarząd Koła SPK nr 8. Po konkursie ks. Andrzej poświęcił koszyki z pokarmami oraz zaprosił wszystkich do uczestnictwa we Mszy Św. Rezurekcyjnej w kościele na Bowen Hills. Na zakończenie spotkania prezes Koła SPK kol. Zdzisław Koch złożył wszystkim serdeczne życzenia wielkanocne oraz podziękował za uczestnictwo tak licznie zebranej społeczności polonijnej.

Renata Dźwig



... Ustawione wcześniej stoły, zapelnity się kolorowymi koszyczkami ze święconką ...





Jury pod przewodnictwem ks. Andrzeja Kołaczekowskiego zdecydowało, że najpiękniejszą pisankę zaprezentowała Jasmine Bartlett ...



... a potem po kolei wszystkie dzieci odbierały przyznane im przez jury nagrody ...



i były częstowane czekoladowymi smakołykami.



Nagrodę za najładniejszy koszyczek odebrała Olivia Weiss.

Zdjęcia: Jan Tkaczyk



NATURALNE LECZENIE - BURAK CZYNI CUDA!

Miliony ludzi w Polsce cierpi na nadciśnienie tętnicze, nie widząc, że mogą je wyleczyć w ciągu kilku dni pijąc sok z... buraka ćwikłowego.

Kilka lat temu (wykonując wyjątkowo stresującą pracę) nabawiłem się nadciśnienia tętniczego. Próby farmakologicznego leczenia zakończyły się umiarkowanym sukcesem: ciśnienie miałem nadal podwyższone (choć już nie wysokie), wskutek ubocznego działania aż trzech rodzajów tabletek, które przyjmowałem, czułem się stale zmęczony i psychicznie zdołowany!

W desperacji rozpocząłem przeszukiwać nieskończone zasoby internetu w nadziei, że może znajdę jakąś ludową metodę wyleczenia trawiącej mnie choroby. I znalazłem!

Naukowcy z uniwersytetu w Exeter (badaniami kierowała pani profesor Amrity Ahluwalia) udowodnili w badaniach, że rewelacyjne działanie w zakresie regulacji ciśnienia krwi ma sok z buraka ćwikłowego. Już po spożyciu jednej szklanki soku z buraka, po godzinie następuje zauważalne obniżenie ciśnienia krwi, po 3 godzinach ciśnienie spada maksymalnie i efekt taki utrzymuje się przez 24 godziny. Bez specjalnego przekonania postanowiłem sprawdzić prawdziwość przedstawionej tezy.

"Ukręciłem" w sokowirówce szklankę soku z buraka, zmierzyłem ciśnienie krwi (160/90), wypilem sok, odczekałem godzinę i zmierzyłem ciśnienie ponownie. Szok! Ciśnieniomierz wskazał 140/85, zaś po trzech godzinach 115/76. Od czterech lat nie miałem tak niskiego ciśnienia!

Stale kontrolując ciśnienie, zaprzestałem łykać tabletki, w zamian pijąc szklankę soku z buraka rano i wieczorem. Ciśnienia mam wzorcowe i czuję się doskonale fizycznie i psychicznie!

Ponieważ sok z buraka nie jest smaczny (a nawet powiedziałbym jest wstrętny), dodaję do niego w równej proporcji sok z marchwi i jabłek. Taka mieszanka jest już pyszna i z przyjemnością się ją pije!

Kurację "buraczaną" poleciłem kilkunastu znajomym, którzy podobnie jak ja mieli problemy z nadciśnieniem. W każdym przypadku kuracja zadziałała: ciśnienie krwi wróciło do normy, lekarstwa można było rzucić w ką!!

Niewiarygodna skuteczność soku z buraka ćwikłowego w leczeniu nadciśnienia, powinna zrewolucjonizować leczenie tej choroby! Każdy lekarz po stwierdzeniu u pacjenta nadciśnienia samoistnego (o niesprecyzowanej przyczynie) powinien zaordynować mu spożywanie soku z buraka i dopiero po stwierdzeniu nieskuteczności takiej terapii (o czym ja nie słyszałem), powinien sięgnąć po leki farmakologiczne!

Dlaczego lekarze tego nie czynią, choć rewelacyjną skuteczność kuracji "buraczanej" potwierdziły badania naukowe?

Z powodu sprzeczności interesów! Pacjent wyleczony z nadciśnienia sokiem z buraka już do lekarza z tą chorobą nie przyjdzie, kasy u niego nie zostawi!

Stowarzyszenie Plantatorów Buraka Ćwikłowego (o ile takowe jest?) nie zafunduje lekarzom wycieczek na Bermudy, jak to czynią koncerty farmaceutyczne. Zresztą gdyby wiedza o rewelacyjnej skuteczności soku z buraka w leczeniu nadciśnienia stała się powszechna, to koncerty farmaceutyczne poszłyby z torbami!

Oficjalna medycyna nie ma żadnego interesu w tym, aby ludzie leczyli się z nadciśnienia tętniczego sokiem z buraka, wręcz przeciwnie: taka kuracja stanowi dla niej śmiertelne zagrożenie interesów finansowych!

Dlatego w trosce o własne zdrowie, miejmy do lekarzy umiarkowane zaufanie; oni też chcą żyć (i to na wysokim poziomie) i nigdy nie będą preferować metod leczenia, które pozbawiają ich pacjentów i dochodów!

Dlatego też apeluję "Rodacy: pijmy sok z buraka, nie tylko wtedy gdy męczy nas nadciśnienie, ale nawet wtedy gdy mamy je w normie!"

Naukowcy z uniwersytetu w Exeter stwierdzili, że oprócz wielu różnych właściwości zdrowotnych (w tym regulacji ciśnienia tętniczego), sok z buraka jest bardzo silnie działającym napojem energetyzującym!

http://www.vismaya-maitreya.pl/naturalne_leczenie_burak_czyni_cuda.html

! SZUKAMY WOLONTARIUSZY !

Niektórzy mieszkańcy domów starców, nie mają kontaktów ze swoimi rodzinami lub przyjaciółmi. Powoduje to, że czują się bardzo osamotnieni. Można temu zaradzić dzięki pomocy ludzi dobrej woli. Odwiedzając co dwa tygodnie osobę zamieszkujejącą w domu starców, można z nią porozmawiać w jej własnym języku, poczytać książkę lub zabrać na spacer.

OzPol Community Care Association w ramach programu – The Community Visitors Scheme poszukuje chętnych do takiej pracy. Jeżeli ktoś lubi pomagać innym i dysponuje wolnym czasem, prosimy o kontakt z koordynatorką Janiną Kłoda, telefon (07) 3211 3833, w godzinach pracy.



Odeszli od nas na wieczną wartę ...



Ś. p. Antoni Sakowski OAM 95 years old (1920-2015)



Antoni Sakowski urodził się w Polsce w 1920 roku. Miał bardzo bogaty życiorys. W czasie wojny był więźniem wielu obozów koncentracyjnych m.in. obozu w Oświęcimiu i Buchenwaldzie. W latach późniejszych wyemigrował do Australii i osiedlił się w Adelaide, gdzie w 1955 roku ożenił się i założył rodzinę. Przez wiele lat, aż do emerytury, pracował jako nauczyciel matematyki i fizyki w Le Fevre High School. Był weteranem Koła SPK Nr 2 w Adelaide. W latach 1983- 1996 był Sekretarzem tego koła, a od 1997 roku aż do końca swoich dni, pełnił funkcję Prezesa. Był wielkim społecznikiem i wśród kombatantów w Adelaide, przez kilkadziesiąt lat pełnił wiele różnorodnych funkcji. W uznaniu za pracę społeczną na rzecz całego środowiska w Południowej Australii, 10. czerwca 2013 roku, został odznaczony Orderem of Australia Medal.

“Śpij kolego w ciemnym grobie, niech się Polska przyśni Tobie...”

Zarząd Krajowy i wszyscy członkowie Stowarzyszenia Polskich Kombatantów w Australii, składają całej Rodzinie ś.p. Antoniego Sakowskiego, serdeczne wyrazy współczucia.



Oficerska Odznaka 6. Pułku Ułanów



Order of Australia Medal

For service to the Polish community through ex-service welfare organisations.



SAKOWSKI, Anthony (Tony) OAM

SAKOWSKI, Anthony (Tony) OAM. FAMILY and FRIENDS of the late Mr ANTHONY SAKOWSKI are respectfully informed that Funeral Mass will be offered FRIDAY, March 6 at 2.00 p. m. in the Resurrection Church, 35 King William Road, North Unley.

At conclusion of Mass, the Cortege will proceed to Centennial Park Cemetery, Catholic A Section for Committal.

Published in [The Advertiser](#) on 03/03/2015



Kim byli żołnierze wyklęci? Czemu bała się ich PRL-owska Polska?



Przez długi okres PRL-u, żołnierzy podziemia niepodległościowego nazywano zaplutymi karłami reakcji, wszystkie niepodległościowe organizacje do których należeli określano mianem faszystowskich band.

Żołnierze wyklęci byli członkami podziemia niepodległościowego i antykomunistycznego. W latach 40. XX wieku stawiali opór próbie sowietyzacji Polski oraz podporządkowania jej ZSRR. Określa się ich w ten sposób od 1993 roku, pierwszy raz użyto tego określenia w tytule wystawy organizowanej przez Ligę Republikańską na Uniwersytecie Warszawskim Żołnierze Wyklęci - antykomunistyczne podziemie zbrojne po 1944 roku. Termin ten upowszechniony został przez Jerzego Śląskiego, który pod takim tytułem opublikował książkę.

W latach 1945-1956 z rąk polskich oraz sowieckich komunistów zginęło 8,6 tys. ludzi, a 5 tys. skazano na karę śmierci. Z kolei w więzieniach i obozach, śmierć poniosło ponad 20 tysięcy żołnierzy wyklętych. Bardzo nielicznym udało się przetrwać stalinowski reżim, mimo to władza ludowa nie dawała im spokoju, bardzo długo jako reakcyjni bandyci znajdowali się pod obserwacją służb bezpieczeństwa. Działalność wyklętych żołnierzy skupiała się na likwidacji Sowietów i kolaborujących z nimi polskich komunistów i była znakiem sprzeciwu wobec radzieckiej okupacji.

Po prawie 60 latach jesteśmy blisko rozwiązania zagadki pochówki bohaterów żołnierzy państwa podziemnego zamęczonych po wojnie przez UB. Na identyfikację DNA czekają m.in. szczątki generała Fieldorfa, rotmistrza Pileckiego i mjr. Szendzielarza.

Tu leżą ci, co chcieli bój do końca toczyć... Przez wiele lat Łączka na warszawskich Powązkach rzeczywiście przypominała łąkę. 18 metrów w jedną stronę, 18 w drugą zarośniętego chwastami placu niedaleko muru wojskowego cmentarza. W latach 50. urządzono tu śmietnik. Wyrzucano wypalone znicze, stare wieńce, zeschnięte kwiaty. W latach 60. Łączkę włączono do cmentarza komunalnego, zagospodarowano, wydzielono nowe kwatery.

Pojawiły się na niej groby. Jednak dopiero po upadku komunizmu na jaw zaczęła wychodzić makabryczna tajemnica tego miejsca. Mówiono o tajnych pochówkach, o setkach żołnierzy podziemia rozstrzelanych przez komunistów i zakopanych potajemnie na powązkowskim skwerku. Latem zeszłego roku ujrzeliśmy dowody zbrodni.

– Dramatyczny widok – tak nadzorujący ekshumacje dr Krzysztof Szwagrzyk z wrocławskiego Instytutu Pamięci Narodowej opisuje to, co zobaczył po zdjęciu przez ekipę archeologów pierwszych warstw ziemi. Po kilka ciał w jednym dole, splecionych ze sobą, ludzie leżący na twarzy, z powyginanymi kończynami. Nawet dziewięć osób w pojedynczym wykopie. Nieukładanych z czią należną zmarłym, ale po prostu spychanych do jam wprost z wózków i podjeżdżających na krawędź wykopu ciężarówek. Ręce niezłożone na piersiach, ale szeroko rozrzucone, oparte na ścianach zbyt ciasnych grobów, wystające coraz bardziej ku górze w miarę ich odkopywania. Dokładnie było widać, kogo bito przed śmiercią, komu śledczy połamali w czasie przesłuchania ręce, komu skakali po klatce piersiowej. Z piachu wystawały pogruchotane kości, archeolodzy znajdowali też ślady przestrzelin w różnych częściach ciała ofiar. – Dramatyczny widok – powtarza historyk. – Przypominający to, co widzieliśmy w Katyniu – dodaje. Porównanie tym bardziej trafne, że większość bezimiennych ofiar pochowanych na Łączce pozbawiono życia metodą katyńską. Strzałem w tył głowy z bliskiej odległości.

Jak na razie udało się znaleźć szczątki 117 osób. 109 z nich wydobyto. Pozostałe muszą poczekać na drugi etap prac ekshumacyjnych. Znajdują się bowiem częściowo pod cmentarnymi alejkami. Kości wystają ze ścian wykopów w miejscach, gdzie pozwolenie na badania już nie sięga. – Podejmiemy je wiosną – zapowiada dr Szwagrzyk. Według jego szacunków na Łączce mogło być pochowanych nawet około 350 osób. Bardzo pomocne w ustaleniu miejsc pochówków okazały się zdjęcia lotnicze wykonane w latach 50. do celów wojskowych. Widać na nich wszystko jak na dłoni, nawet poszczególne rzędy świeżych grobów. Pomocne okazywały się również rozmowy z mieszkańcami Warszawy, którzy odwiedzali Powązki. – Pewien starszy mężczyzna, który tuż po wojnie jako dziecko mieszkał niedaleko cmentarza, opowiadał mi, że widział, jak którejś nocy przyjechała tam ciężarówka. Wysiadł z niej ktoś z łopata i najpierw pociął darń na kwadraty. Te kwadraty zostały wyjęte i odłożone na bok, wykopano dół, wrzucono do niego zwłoki, zasypano, a na górę ułożono zdjętą wcześniej trawę. Taki sposób kamuflowania zbrodni wydaje się doskonały – przyznaje dr Szwagrzyk.

W latach 1944-1956 w całej Polsce wydano 8 tysięcy wyroków śmierci i w większości przypadków wykonano je. Około 10 tysięcy osób zginęło w wyniku działań wojska i służb przeznaczonych do walki z partyzantką. Kolejne 20 tysięcy zmarło w więzieniach. Do tego jeszcze dochodzą ci, których nie wciągnięto do ewidencji więziennej. Niewiele z nich doczekało się upamiętnienia po śmierci. Oznacza to, że w bezimiennych ukrytych mogiłach na terenie całego kraju może leżeć nawet 40 tysięcy ofiar stalinowskiej bezpieki.

Opracownicy dbali o to, by ich zbrodnie nie wyszły na jaw. W dokumentacji cmentarnej na Powązkach nie ma śladu po pochówkach, próżno szukać tam nazwisk ofiar złożonych do grobów na Łączce i opisów, kto obok kogo spoczywa. Ale wiadomo było, że potajemnie chowano tam żołnierzy podziemia. W tym także przywódców Państwa Podziemnego. Wiele wskazuje na to, że na Łączkę trafili między innymi generał August Fieldorf „Nil”, zastępca komendanta głównego Armii Krajowej i dowódca organizacji NIE, a także rotmistrz Witold Pilecki, współzałożyciel Tajnej Armii Polskiej i organizator ruchu oporu w niemieckim obozie koncentracyjnym Auschwitz-Birkenau. W jednym z wykopanych pośpiesznie dołów spoczął również major Zygmunt Szendzielarz „Łupaszka”, dowódca 5. Wileńskiej Brygady AK. Taki sam los spotkał podpułkownika Łukasza Cieplińskiego, szefa IV Komendy Zrzeszenia Wolność i Niezawisłość. Wszyscy zostali zabici w więzieniu mokotowskim, wywiezieni na cmentarz i pochowani w nieoznaczonych grobach.

<http://nauka.money.pl/artukul/kim-byli-zolnierze-wykleci-czemu-bala-sie-ich-prl-owska-polska>

DENTURES



Registered
Dental
Prosthetist

ADS DENTAL CLINIC

Your Denture Professional

FREE CONSULTATION

PERSONAL, FRIENDLY AND AFFORDABLE SERVICE FOR:

- Full and partial dentures
- Metal base dentures
- Mouthguards
- Relines and repairs
- Health Funds and Veteran Affairs Provider

EMERGENCY AND AFTER HOURS APPOINTMENTS AVAILABLE

22 Picton Drive, ALEXANDRA HILLS

3824 4221 or 0488 994 237

GABINET PROTETYCZNY

Protetyk dentystyczny z wieloletnim stażem zawodowym oferuje:

- Protezy całkowite
- Protezy częściowe
- Protezy szkieletowe (na bazie metalowej)
- Ochraniacze szczęk
- Podścielenia i reperacje protez
- Refundacje kosztów w przypadku ubezpieczeń w prywatnych Kasach Zdrowotnych oraz "Veteran Affairs".

Bezplatna konsultacja, przyjemna obsługa, korzystne ceny.
Akceptujemy bony/vouchers na darmowe leczenie, wydawane przez szpitale dentystyczne.

Zamawiając wizytę proszę dzwonić (07) 3814 4221 lub telefon komórkowy 0488 994 237.
22 Picton Drive, Alexandra Hills, Qld.



100. Rocznicą Anzac Day - Brisbane 2015



Mazurek Dąbrowskiego na King George Square w Brisbane

Jak co roku Koło Nr 8 w Brisbane uczestniczyło w uroczystym pochodzie z okazji Anzac Day 2015 w centrum miasta. Grupa maszerujących członków SPK, harcerzy i zaprzyjaźnionych osób liczyła w tym roku prawie 40 uczestników, najwięcej od ponad 10 lat!

Specjalny wygląd nadały polskiej grupie czerwone maki ręcznie wykonane na drutach przez panią Kazimierę Wróblewską, za co jej miło dziękujemy. Każdy uczestnik otrzymał jeden kwiatek, który został przypięty na piersi maszerującego razem z gałązką rozmarynu symbolizującą pamięć o poległych żołnierzach.

Na czele polskiej grupy jechali harcmistrz Jan Suchowiecki oraz kapitan Kazimierz Gawor w towarzystwie najbliższych, a poczet sztandarowy, prowadzony przez Witolda Kuczyńskiego, prezesa krajowego zarządu SPK, otwierali harcerze niosący baner organizacji oraz flagi – polską i australijską. Jan Tkaczyk, wice-prezes krajowego zarządu SPK wysoko dzierżył sztandar Stowarzyszenia. Wśród maszerujących nie zabrakło prezesa SPK Koła Nr 8, Zdzisława Kocha i innych członków organizacji. Prezydium Rady Naczelnej Polonii Australijskiej reprezentowały Iwona Rafalski, skarbnik oraz Ita Szymańska, rzecznik.

Maszerującym towarzyszyła orkiestra wybijająca regularny rytm oraz gromkie oklaski i przyjazne okrzyki rozlegające się z obu stron ulicy. Przed trybuną honorową ustawioną na Skwerze Króla Jerzego orkiestra nagle zmieniła melodię i nad ulicą popłynęły taktę mazurka *Jeszcze Polska nie zginęła...* Uczestników marszu przyjmował Gubernator Stanu, Paul de Jersey; był też konsul honorowy Rzeczypospolitej Polskiej, Brian Kilmartin z małżonką.

Po zakończeniu uroczystości w mieście, gościnne Koło Nr 8 przyjęło uczestników parady tradycyjną żołnierską grochówką i herbatnikami Anzac. Serdecznie dziękujemy!

Ita Szymańska

Rzecznik

Rada Naczelna Polonii Australijskiej





Polska grupa, która wzięła udział w marszu ulicami Brisbane.



Gościliśmy na "grochówce" m.in. rodzinę naszego ppłk Juliana Kroka, a dzieciaczki na środkowym zdjęciu, to jego prawnuki.



Środkowe zdjęcie - medale i odznaczenia kombatanta wojny w Wietnamie i naszego członka, Janusza Strzelczykowskiego (John Wilson).



Uczestnicy marszu otrzymali piękne czerwone maki, które ręcznie wykonała dla nas Kazia Wróblewska. Jeszcze raz serdecznie dziękujemy!



Odnajdź zaginionych krewnych ...

<http://searchingforfamilies.com/pl/>

Jeśli członkowie Twojej rodziny mają poplątane, nieznanne lub zagubione ścieżki życiowe, a Tobie brakuje czasu i nie wiesz, jak zabrać się za ich odnalezienie, dobrze trafiłeś. Profesjonalnie, z pełną starannością i poszanowaniem tajemnicy rodzinnej zrobię to za Ciebie. Odnajdź krewnych, poznaj ich losy, spotkaj się z nieznanymi członkami rodzin.

<http://searchingforfamilies.com/en/>

If you want to find family you have lost track of or relatives unknown to you and if you want to meet lost family members and get familiar with history of their lives – I can help you.



Odnajdź krewnych, których losów dziś nie znasz.
Spotkaj się z członkami rodziny, których dotąd nie poznałeś.

Pomagam rodzinom zamieszkałym na emigracji odnaleźć krewnych zagubionych w powojennych losach w Polsce i na Litwie. Do każdej sprawy podchodzę indywidualnie. Penetruję temat bezpośrednio na obszarze z którego pochodzi Twoja rodzina. Angażuję się w sprawę od początku do końca – od wstępnych rozmów po organizację spotkania z odnalezionymi krewnymi

Sprawdź moją stronę i skontaktuj się ze mną:

www.searchingforfamilies.com
Email: kontakt@searchingforfamilies.com
(kontakt w języku polskim i angielskim)
Telefon: +48 600 613 699 (kontakt w języku polskim)
+44 7974 914911 (kontakt w języku angielskim)



Find family you have lost track of or relatives unknown to you.

Meet lost family members and get familiar with history of their lives.

I can help you to find families who emigrated from Poland and Lithuania or find lost family members from post war era.
I penetrate every case directly in the area of origin of your family.
I get involved from start to finish, from preliminary email or telephone conversation to finally uniting with found relatives.

Check my website and contact me:

www.searchingforfamilies.com
Email: kontakt@searchingforfamilies.com
(contact in Polish and English)
Phone: +48 600 613 699 (contact in Polish)
+44 7974 914911 (contact in English)



Lista ofiarodawców na Koło SPK Nr 8 i na "Okólnik":

1. Jadwiga Heppes \$50.00

Na prośbę zainteresowanych członków, podajemy numer konta bankowego na który można wpłacać składki członkowskie i donacje na Okólnik.

Account Name: Polish Ex-Servicemen's Association
BSB number: 064-172 Account number: 1010 8726

Prosimy pamiętać aby podać swoje nazwisko i zaznaczyć na co kwota jest przekazywana. Informujemy, że z dniem 31/04/2015 r., nie będą wysyłane dowody wpłaty składek członkowskich, dokonywanych przelewem elektronicznym.



Ogłoszenia



Chętnych do wzięcia udziału w zebraniach Zarządu Koła SPK Nr 8, prosimy o kontakt z Sekretarzem.
Serdecznie zapraszamy!



Serdecznie zapraszamy na majowy piknik pod sosnami oraz turniej piłki siatkowej.
Wydarzenie to będzie miało miejsce w niedzielę 17. maja już od godz 12.00 w południe
na terenie naszego koła, 44-54 Holland Cresc, Capalaba.

W programie rozgrywki zgłoszonych zespołów, zręcznościowe gry i konkursy dla kibiców.
Tradycyjnie dobre BBQ oraz obficie zaopatrzone bar.

Fantastyczna okazja do spędzenia niedzieli w gronie rodziny i znajomych.

Zgłoszenia do udziału w turnieju piłki siatkowej możesz dokonać dzwoniąc na numer telefonu 0410 328 186.
Do zobaczenia na majówce.



Informujemy, że w niedzielę 31. maja na terenie naszego Koła odbędzie się piknik z okazji Dnia Dziecka.

Organizatorem pikniku jest Sobotnia Szkoła Polska. **Wstęp \$5 od rodziny.**

Będzie mnóstwo atrakcji, zabaw i gier dla dzieci oraz rodziców.

Będzie również BBQ i zimne napoje z baru. Serdecznie zapraszamy.



Zarząd Koła zaprasza na „Biesiadę pod sosnami”,
która odbędzie się w sobotę 18 lipca od godz 18.00 na terenie Koła SPK w Capalaba.

Będą płonąć ogniska przy których będziemy piec kielbaski i pić grzane wino
oraz śpiewać biesiadne piosenki. Oczywiście nie obędzie się bez tańca na trawie.
Bilet wstępu \$15. W cenie biletu kielbasa i grzane wino. Serdecznie zapraszamy!



Zarząd SPK Koła Nr 8 w Capalaba informuje, że w dniu 2. sierpnia 2015 r., o godz 13.00
w siedzibie koła odbędzie się walne zebranie wyborcze,
na które serdecznie zapraszamy wszystkich członków koła.



Zawiadamiamy członków i sympatyków Koła SPK, że kopie naszego Okólnika są dostępne do wglądu na naszej stronie internetowej <http://www.polish-spk-foundation.org.au>, na którą serdecznie zapraszamy. Po wejściu na naszą witrynę, proszę wybrać dział “News and Newsletters” i potem załadować do swojego komputera wybrane przez siebie wydanie.

W odróżnieniu od drukowanej kopii którą wysyłamy naszym członkom, wszystkie strony Okólnika na naszej witrynie, można obejrzeć w kolorze. Życzymy przyjemnego oglądania!

Redakcja Okólnika serdecznie zaprasza chętnych do współpracy i prosi o nadsyłanie materiałów do druku pocztą elektroniczną na adres: krystyna@jkdesign.com.au lub na dysku CD na adres pocztowy redakcji
PO Box 1211, Capalaba Qld 4157

Rocznica Mordu Katyńskiego i bitwy o Monte Cassino – Brisbane, Bowen Hills, 26-04-2015 r.



Mszę świętą w kościele na Bowen Hills, celebrował ks. Andrzej Kołaczkowski.



Gotowość do apelu zameldował Harcmistrz Jan Suchowiecki, a Apel Poległych poprowadził Prezes Koła SPK Nr 8 Zdzisław Koch.



... Wieńce i kwiaty składali najpierw przedstawiciele organizacji polonijnych ...



... a potem, jak co roku, członkowie rodzin poległych kombatanatów.

